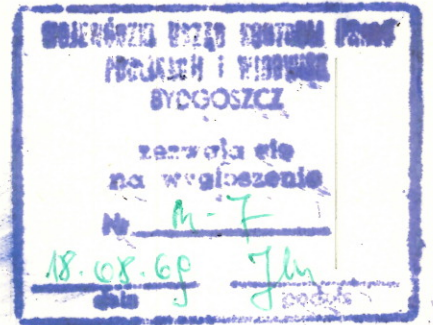


REDAKCJA MUZYCZNA  
Teresa de Laveaux  
-----

69  
Dnia: 18.VIII.1969r.  
Godz.: 16,25 - 17,00

M U Z Y C Z N Y      R E L A K S  
=====

/Zapowiedź początkowa nagr./



Bk

Czy muzyka artystyczna, poważna - jak ją przeważnie nazywamy, musi być zawsze poważna? Z nutką zadumy czy nawet smutku? Monumentalna i może nawet trochę napuszczona? Przecież jej twórcy byli niejednokrotnie ludźmi pogodnymi, pełnymi humoru i dowcipu - a że pisali symfonie, kantaty, sonaty i opery - to formy te nie ograniczały <sup>ich</sup> się w doborze środków muzycznych. Dlatego też bardzo często odnajdujemy w utworach wielkich mistrzów okresu klasycyzmu, romantyzmu czy nawet awangardy XX wieku - sporo takich dzieł lub ich fragmentów, które zaliczyć by śmiało można do muzyki rozrywkowej. I takim właśnie wybranym kompozycjom poświęcamy dzisiejszą audycję.

Na początek proponuję wysłuchanie dwóch krótkich miniatur Rossiniego w instrumentacji Ottorino Respighiego. Pierwszy - tarantella, drugi - "can can". Pochodzą one z albumu pt. "Grzechy starości", które Rossini opublikował dopiero przed samą śmiercią.



FR

Kompozycje te stanowiły największą atrakcję "sobót muzycznych", jakie odbywały się co tydzień w gościnnym domu państwa Rossinich. Olimpia, żona kompozytora nie pozwalała ich nikomu, bez zgody męża, oglądać i trzymała pod kluczem - choć wydawcy gotowi byli za nie zapłacić każdą cenę. Bo też były to prawdziwe skarby muzyczne. Niektóre z nich mają charakter nastrojowych obrazków - jak np. "kwiaciarka florencka" czy "Pieszczota dana mojej żonie" - większość - powstała jednak z intencją żartobliwą lub parodystyczną, że wymienię tu tylko niektóre tytuły: Poranne preludium higieniczne, preludium konwulsyjne, poroniona polka-mazurka, olej rycynowy i inne. To tylko tytuły Rossinowskich "Grzechów starości", a muzyka? To istna kopalnia oryginalnych pomysłów melodycznych, rytmicznych i kolorystycznych. A pomyśleć - że utwory te tworzył Rossini jedynie "sobie a muzom", trzymał pod kluczem i zupełnie nie zabiegał o ich rozpowszechnienie.

Słuchamy zatem tarantelli i can-cana Rossiniego w instrumentacji Respighiego.

2) /Taśmy: 14071 oraz 14081/

Mozart należał do kompozytorów najbardziej chyba pogodnych i choć jego krótkie życie pełne było codziennych kłopotów - to przecież jego kompozycje pełne są optymizmu i beztróski.



Ostatnia opera Mozarta - Czarodziejski flet oparta na baśni ~~Schikanadera~~ Schikanadera zyskała sobie ogromną popularność, głównie dzięki pogodnej muzyce. Oto co pisze Mozart w liście do żony Konstancji, po jednym z przedstawień "Czarodziejskiego fletu" :

"Właśnie wróciłem z mojej opery. Teatr był pełen jak zawsze. Duet Papagena z Paminą i dzwonki w pierwszym akcie - powtarzane, a w drugim akcie tercet chłopców. Co mnie jednak cieszy najbardziej, to niekrzykliwe, spokojne powodzenie - widać, ~~widać~~, jak się ~~dobrze~~ podoba moja opera i to coraz więcej."

Posłuchajmy więc zabawnego duetu <sup>Papagena</sup> ~~Paminy~~ i Papagena z mozartowskiej opery. Śpiewają: Lisa Otto i Dietrich Fischer-Dieskau

Tubęgi: teraz zmiana kolejności: 1) str. 4 - allegro o Beethoveni 2) str. 3-4  
 2) str. 5 - ber zmiana, ty. od 1h. 5"  
 /Taśma nr 13987 /

4) Wielu przykładów pogodnej, często żartobliwej muzyki dostarczają pieśni. Szczególnie w okresie romantyzmu powstawało wiele tego rodzaju kompozycji chętnie śpiewanych tak przez zawodowych śpiewaków, jak i amatorów na popularnych wówczas "soirées" - czyli wieczorach muzycznych. Pieśni pisali niemal wszyscy kompozytorzy XIX wieku, niezależnie od ich głównego nurtu twórczości.



Modest Mussorgski - znany kompozytor oper i dzieł symfonicznych, jak też twórca miniatur fortepianowych, był mistrzem liryki wokalne. Znany jest cykl jego pięknych pieśni pt. "Z izby dziecięcej", jak też pieśni i ballady o treści satyryczno-żartobliwej. Należą do nich między innymi znana ballada o pchle, której wysłuchamy w wykonaniu Mariana Nowakowskiego. Akompaniuje Jadwiga Szamotulska.

/ Taśma: 6604 - 3'10"/

3) Beethoven - w przeciwieństwie do Mozarta, był człowiekiem o pesymistycznym i nieufnym usposobieniu, nękany potworzą jak dla kompozytora chorobą - głuchotą, w życiu prywatnym, a także i zawodowym - nieszczęśliwy. Ale w jego twórczości znajdujemy także akcenty pogody i radości. Weźmy choćby jego VI symfonię zwaną "Pastoralną", której Beethoven nadał programowe tytuły: oto one - obudzenie się pogodnych uczuć po przybyciu na wieś, scena nad strumykiem, zabawa wiejska, burza i pieśń pastuszka. Zdziwi się zapewne niejedyn z-e słuchaczy, skąd u Beethovena takie romantyczno-nastrojowe treści. Otóż Beethoven był gorącym miłośnikiem przyrody. Od najwcześniejszej młodości oddychał jej atmosferą, zarówno w dobrych jak i złych chwilach. Sam przecież powiedział o sobie: "Nikt nie kocha przyrody, tak jak ja. Wszak drzewa, skały, lasy zdają się wypowiadać to wszystko, co człowiek myśli i czuje."



Dlatego też może potrafił tak dalece umuzyczyć wszystkie wprowadzone z przyrody głosy, że weszły one do symfonii ~~pastoralnej~~ pastoralnej, jako część składowa.

Słuchamy "Sceny nad strumykiem" z VI symfonii Beethovena.

Gra orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego. *stw. 3*

/Taśma: 9117 cz. II symf./  
"D"

77

Akcenty beztróskiego humoru i dowcipu odnajdujemy niejednokrotnie w twórczości kompozytorów współczesnych i choć operują oni zupełnie innymi niż ich poprzednicy środkami muzycznymi - efekty tego są wyśmienite. Weźmy np. poemat symfoniczny Pawła Dukas "Uczeń czarnoksiężnika" - jak świetnie charakteryzuje w nim kompozytor zabawny taniec miotły.

/Taśma: 10169/ (*fragment ok. 1'*)

6)

Nie będę państwu już przypominała tego utworu w całości, bo niedawno omawiałam go szerzej. Za to proszę o wysłuchanie większego fragmentu "Przygód Dyla Sowizdrzała" Ryszarda Straussa. Choć znają go państwo zapewne dobrze, także i z moich audycji - ~~ale~~ <sup>to</sup> utwór ten jest tak wspaniałym przykładem humoru i zabawy, że nie sposób go tutaj pominąć. Po raz pierwszy poemat Straussa, został wykonany 74 lata temu i wywołał wokół osoby kompozytora wiele szumu.



Jednych utwierdził w przekonaniu o genialności Straussa, innych wzburzył brakiem powagi, jaskrawością efektów, groteskowym użyciem instrumentów, łobuzerskimi rytmami. Mimo tych zarzutów i dużych trudności techniczno-instrumentalnych "Przygody Dęła Sowizdrzała" wykonywane do dziś na wszystkich estradach koncertowych świata - uważa się za najbardziej reprezentatywne dzieło Straussa. Oto fragment poematu Straussa. Gra orkiestra H<sup>^</sup>Gewandhaus w Lipsku. Dyryguje Franz Konwitschny.

/ Taśma: 6843 /

7) Nie mniej głosów krytyki i oburzenia ściągnęła na siebie "Petruszka" - Igora Strawińskiego. Publiczność zgromadzoną na premierze tego drugiego z kolei baletu Strawińskiego, uderzyła przede wszystkim dwie oryginalne cechy muzyki "Petruszki" - a to: upodobanie kompozytora do prymitywnych, wręcz wulgarnych melodyjek oraz niesłychanie zmienna i żywa rytmika. Estetów oburzył także ~~typo~~ lannerowski walczyk w trzecim obrazie i francuska piosenka kawiarniana, którą Strawiński zupełnie nieświadomie włączył do swego utworu. Burleskowa muzyka "Petruszki", prymitywne, katarynkowe melodyjki ściągnęły na Strawińskiego - dosłownie gromy. Przyczyną wielkiej obrazy i przykładem profanowania muzyki stała się wymieniona przed chwilą ~~właśnie~~ francuska piosenka kawiarniana, z którą



wiąże się ta oto zabawna historyjka: Pisząc swoją "Petruszkę" Strawiński codziennie wsłuchiwał się w grę ulicznego kataryniarza, który pod oknem kompozytora wygrywał zawsze tę samą melodię. Ponieważ piosenka podobała się Strawińskiemu - włączył ją do partytury - sądząc, że melodia ta musi być już bardzo stara. Tymczasem, w parę miesięcy po premierze zgłosił się do mistrza niejaki pan Spencer i zażądał części honorariów za wszystkie przedstawienia. Odtąd Strawiński - niestety, podobno za nie płaci | nawet spadkobiercom | twórcy niefortunnie w "Petruszce" wykorzystanej piosenki.

/ Taśma 6578/